

**(La Repubblica - M.Pinci) Liga Mistrzów, aby zapewnić sobie przyszłość. Sama jednak nie wystarczy. Po tym jak musieli wyjaśnić UEFA bilans, który w ostatnim roku nie spełnił nałożonych ram równowagi, trio Baldissoni-Gandini-Monchi pracuje, aby uniknąć powtórki.**

Na długim odcinku czasowym kluczowe jest uczestnictwo w Lidze Mistrzów. Roma, piąta w tabeli, jest na rozdrożu: teraźniejszość oferuje szansę poprawy swojej sytuacji już dzisiaj przeciwko Benevento na Olimpico, mimo że w sytuacji awaryjnej w środku pola z tylko Strootmanem i Gersonem do dyspozycji i Perottim zmuszonym do bycia trequantistą. Kolejny miesiąc z kolei przewiduje wypełniony po brzegi kalendarz, z Udinese, Szachtarem, Milanem, Napoli, Torino i ponownie Szachtarem, który wskaże nieuchronnie na nie tylko sportowe losy klubu (który ryzykuje konieczność zapłacenia kary UEFA). Priorytet jest jednak inny. Jak zamknąć bilans na zerze na koniec sezonu? Odpowiedź jest jedna: spieniężyć aktywa czyli sprzedać piłkarza.

To spuścizna "weta" Dzeko do Chelsea, mimo że w Trigorii wiedzą, że, mimo ułatwiłoby to w perspektywie pracę, nie wystarczyłoby. Biorąc pod uwagę, że Bośniak zagwarantowałby ponad 23 mln euro zysku, oznacza to, że Romie potrzebne jest uzyskanie 30 mln. Jednak graczy, którzy mogą przynieść taki zysk do 30 czerwca (gdy zamyka się rok rozliczeniowy) nie jest wielu: podejrzanym numer jeden jest bramkarz Alisson, który podoba się PSG i Realowi, kosztował 7 mln euro i teraz jest wart prawie 10 razy tyle. Monchi robi jednak niemożliwe, aby go zatrzymać. Dalej jest Nainggolan, który ma przede wszystkim wielbicieli w Chinach, ale w tamtych stronach w czerwcu mercato jest zamknięte. Klejnot Pellegrini ma z kolei klauzulę, która jest ważna tylko w lipcu i która może oscylować między 25 i 30 mln euro. W tej sytuacji kierownictwo pracuje, aby zmniejszyć tę lukę: awansować do ćwierćfinału Ligi Mistrzów, eliminując Szachtar i podnieść przychody (zwłaszcza jeśli nie awansuje Juve). Przed zakończeniem sezonu dyrektorzy celują w zamknięcie umowy sponsorskiej: negocjuje się z Turkish Airlines (w czwartek w Rzymie, wraz z Erdoganem, było kierownictwo firmy), ale również z międzynarodowymi markami elektronicznymi. To nie wystarczy, aby uniknąć nowego pożegnania. Di Francesco ma nadzieję, że nie powinno być bolesne.

Autor: abruzzo